

**Małgorzata Karczewska**

Uniwersytet Zielonogórski

***THIS IS THE END, MY ONLY FRIEND***  
**TOMASZA BEKSIŃSKIEGO WIZJA ŚWIATA I (ANTY)WARTOŚCI**  
**W FELIETONIE *FIN DE SIÈCLE*\***



**Wstęp**

**P**rzełomowe daty zawsze wzbudzają w człowieku pełen niepokój, strach, co czai się za rogiem, a z drugiej strony zmuszają do podsumowań, swoistego bilansu zysków i strat. Dokładnie tak było z rokiem 2000, magiczną datą przełomu nie tylko wieków, ale też tysiącleci<sup>1</sup>. Wraz z obawami o tzw. pluskwę milenijną, mającą siać spustoszenie w systemach informatycznych, narastały apokaliptyczne obawy związane z przepowiadaniem nadejściem końca świata. Wiemy już, że koniec świata nie nastąpił, ale czy rzeczywiście udało się uniknąć apokalipsy? Czy świat funkcjonuje normalnie, rozwija się i staje coraz lepszy?

Jednym z głosów w dyskusji jest opis świata autorstwa dziennikarza i tłumacza Tomasza Beksińskiego przedstawiony w jego felietonie zatytułowanym *Fin de siècle*, który ukazał się w numerze 1 (101) muzycznego czasopisma „Tylko Rock” w styczniu 2000 roku. Tekst ten został opublikowany już po samobójczej śmierci autora, do której doszło 24 grudnia 1999 roku. Ze względu na przypadającą w 2019 roku dwudziestą rocznicę śmierci T. Beksińskiego warto spojrzeć na nowo na jego wizję rzeczywistości, w której dokonuje on oceny współczesnej kultury i ukazuje wartości rządzące światem.

---

\* Bardzo serdecznie dziękuję Pani Urszuli Majdańskiej-Wachowicz za inspirację i cenne uwagi, które wykorzystałam w trakcie pisania tekstu.

<sup>1</sup> *De facto* nowy wiek rozpoczął się w roku 2001, ale to nadejście roku 2000 budziło największe emocje.

### Postać autora felietonu

Tomasz Beksiński (1958-1999) był dziennikarzem muzycznym i tłumaczem filmów, w tym serii o Jamesie Bondzie czy dzieł angielskich komików działających w grupie Monty Pythona. Prywatnie – syn malarza Zdzisława Beksińskiego. Był niewątpliwie osobą o nieprzeciętnej inteligencji i wiedzy z zakresu kultury i sztuki, ale też postacią nietuzinkową w swoim zachowaniu i postrzeganiu świata. Nie wdając się w próby pogłębionej psychoanalizy, należy tylko wspomnieć, że życie T. Beksińskiego naznaczone było próbami samobójczymi, których podjął co najmniej kilka. Ostatnia z nich, zakończona śmiercią, nastąpiła 24 grudnia 1999 roku, w dzień szczególny, wigilię Bożego Narodzenia, kilka dni przed nadchodzącym rokiem 2000. Był to też dzień 35. urodzin jego serdecznej przyjaciółki, Anji Orthodox, wokalistki zespołu Closterkeller, której zdążył jeszcze złożyć życzenia telefonicznie (była prawdopodobnie ostatnią osobą, z którą rozmawiał).

Swoistym pożegnaniem jest ostatni felieton T. Beksińskiego zatytułowany *Fin de siècle*, który ukazał się w styczniowym numerze magazynu „Tylko Rock” w rubryce *Opowieści z krypty* przez niego prowadzonej. Już sam tytuł rubryki potwierdza swoją fascynację autora śmiercią, ale jest też elementem intertekstualnym, nawiązaniem do amerykańskiego serialu telewizyjnego z gatunku czarnego humoru pod tym samym tytułem. Właśnie intertekstualność bazująca na świetnej znajomości kultury światowej jest jedną z charakterystycznych cech twórczości T. Beksińskiego i jej przykłady znaleźć można także w omawianym felietonie, o czym będzie mowa w dalszych częściach pracy. Tomasz Beksiński pisał *Opowieści z krypty* od sierpnia 1998 roku do śmierci, publikując osiemnaście felietonów<sup>2</sup>, w których komentował rzeczywistość, także tę kulturową. Celem niniejszej pracy jest ukazanie jego wizji świata i występujących w nim wartości oraz próba skomentowania jej dwadzieścia lat później, z perspektywy końca drugiego dziesięciolecia XXI wieku.

### Kategorie wartości

Przed przystąpieniem do analizy wartości prezentowanych w omawianym felietonie należy zdać sobie sprawę z tego, że rozważania aksjologiczne towarzyszą człowiekowi od starożytności, niejako od biblijnego Drzewa poznania dobra i zła. Jak zauważa Elżbieta Laskowska, „[w]artościowanie jest wszechobecne, konieczne i powszechne wśród ludzi”<sup>3</sup>. Badaczka pisze o dwóch znaczeniach rzeczownika wartościowanie: proces oceny i wyrażanie oceny. Wydaje się jednak, że jest to raczej proces dwuskład-

<sup>2</sup> [http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty.htm](http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty.htm) [dostęp: 10.06.2019].

<sup>3</sup> E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 19.

nikowy, czy – lepiej – dwufazowy: najpierw poznaje się w swoim umyśle bądź przypisuje jakiemuś elementowi wartość, by następnie móc wyrazić swój osąd. Oczywiście, osąd nie musi zostać publicznie zwerbalizowany, może pozostać wewnętrzną myślą subiekta. Z drugiej strony, aby móc wyrazić swój osąd, należy wcześniej poznać czy ocenić wartość obiektu rozważań. Wartościowanie nierozzerwalnie jest związane z przyjętym systemem wartości, wzorem postępowania, tym samym ocena wydaje się mieć charakter subiektywny. Ten system wartości można poznać, analizując język wypowiedzi danej osoby<sup>4</sup>, co będzie przedmiotem niniejszej pracy.

W czasach współczesnych pojawiają się rozmaite typologie wartości, jak np. wartości pozytywne i negatywne, wartości absolutne (będące wartościami samymi w sobie) oraz wartości instrumentalne (służące do osiągnięcia innych wartości). Można także wskazać podział na wartości ontyczne oraz kwalifikatywne. Te drugie podlegają stopniowaniu (X jest bardziej ... niż Y), z kolei te pierwsze – nie, można tylko określić metodą zero-jedynkową, czy dana wartość występuje, czy nie<sup>5</sup>. Istnieje wiele typologii wartości proponowanych przez filozofów, językoznawców czy kulturoznawców<sup>6</sup>. Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuje się klasyfikację Jadwigi Puzyniny<sup>7</sup>, która wyróżnia następujące wartości pozytywne i ich negatywne odpowiedniki:

- a) wartości transcendentne: dobro, świętość oraz zło transcendentne;
- b) wartości poznawcze: prawda oraz niewiedza i błąd;
- c) wartości estetyczne: piękno oraz brzydota;
- d) wartości moralne: dobro innego człowieka oraz jego krzywda;
- e) wartości obyczajowe: zgodność oraz niezgodność z obyczajem;
- f) wartości vitalne: życie oraz śmierć;
- g) wartości odczuciowe: szczęście, przyjemność oraz ból, nieszczęście.

W dalszych częściach pracy podjęta zostanie próba ustalenia, jakie wartości i antywartości są przedstawiane w felietonie będącym przedmiotem analizy i w jaki sposób są one wyrażane przez subiekta.

### Wizja świata wartości w *Fin de siècle*

*Fin de siècle* to tytuł ostatniego felietonu autorstwa T. Beksińskiego, co nie jest wyborem przypadkowym. Terminem *fin de siècle* określa się bowiem schyłek XIX wieku w kulturze europejskiej, któremu towarzyszyło poczucie końca, upadku, ale też pewne oczekiwanie na kolejną epokę. Tomasz Beksiński wykorzystuje tę etykietę do ozna-

<sup>4</sup> G. Żuk, *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016, s. 51.

<sup>5</sup> E. Laskowska, *op. cit.*, s. 13.

<sup>6</sup> Por. np. G. Żuk, *op. cit.*

<sup>7</sup> J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 40-41.

czenia ostatnich lat wieku XX, które także mogły wywoływać uczucie pustki, niepewności, zniechęcenia. Co zawiera felieton<sup>8</sup>? Otóż jest to bardzo ostra krytyka współczesnej autorowi kultury, zwłaszcza tzw. kultury popularnej, która chyli się według niego ku upadkowi. Cały tekst rozpoczyna cytat – tłumaczenie tekstu piosenki *21st Century Schizoid Man* z repertuaru grupy King Crimson nagranej w 1969 roku:

Kocia łapa, stalowy pazur  
Neurochirurg krzyczy nienasycony  
U zatrutych wrót paranoi  
Schizofrenik 21 wieku

Widać na pierwszy rzut oka, że już w latach 60. ubiegłego wieku przewidywano zaburzony psychicznie świat XXI wieku. Tomasz Beksiński pisze wprost o apokalipsie prorokowanej przez wokalistę zespołu Grega Lake'a w czasach, gdy ludzie upajali się muzyką, młodością i wolnością. Co ciekawe, dziennikarz porównuje stan kultury do pacjenta, którego chwilowe polepszenie stanu zdrowia ma paradoksalnie zwiastować zbliżający się kres życia<sup>9</sup>. Dlatego też niewątpliwie wartościowe muzycznie lata 60. XX wieku miały być zapowiedzią upadku kultury w kolejnych dekadach. Cytowany w tytule pracy fragment *This is the end, my only friend* pochodzi z kolei z piosenki o znaczącym tytule *The End* („Koniec”) autorstwa zespołu The Doors, której lider Jim Morrison „podążył w ślady Janis Joplin i Jimiego Hendrixa” w 1971 roku. Wraz z ich śmiercią, według T. Beksińskiego, skończyła się epoka prawdziwej kultury, a rozpoczęła era wszechobecnej agresji i miernej rozrywki, czego jedną z pierwszych zapowiedzi był film Francisa Forda Coppoli *Czas Apokalipsy* opowiadający o okrucieństwach wojny w Wietnamie. I ta tytułowa apokalipsa nadeszła. Co konkretnie zarzuca T. Beksiński współczesnym sobie twórcom? Upodobanie do agresji, kręcenie kolejnych części kultowych filmów, ale w nowym wydaniu, prostą, płytką rozrywkę i upadek kanonów zachowania i wyglądu. W tym miejscu należy prześledzić każdy z tych zarzutów i sposób, w jaki T. Beksiński je stawia.

Po pierwsze, zwraca on uwagę na niesłuchanie wysoki poziom przemocy w niemal każdym filmie, który ma dostarczyć rozrywki widzom. Dzieje się to chociażby w hicie z 1999 roku *Matrixie*, w którym techniki sztuk walki są głównym narzędziem rozwiązywania konfliktów, co jaskrawo kontrastuje z biblijnym określeniem głównego bohatera filmu mianem Mesjasza. Tym razem jednak Dobra Nowina głoszona jest za pomocą ciosów rodem ze wschodnich sztuk walki.

<sup>8</sup> [http://krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty/fin\\_de\\_siecle.htm](http://krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/fin_de_siecle.htm) [dostęp: 4.06.2019].

<sup>9</sup> Zasada ta sprawdzila się także w przypadku samego T. Beksińskiego, który niedługo przed swoją śmiercią uczestniczył w przyjęciu czasopisma „Tylko Rock”, w czasie którego zapewniał swojego przyjaciela Jacka Leśniewskiego, że czuje się lepiej i nie planuje samobójstwa: <http://www.nosferatu.art.pl/files/artykuly/otb/02.00-1.html> [dostęp: 14.06.2019].

Po drugie, amerykańska kinematografia upodobała sobie tworzenie kolejnych wersji znanych filmów, jak cytowana w felietonie *Carrie 2*, sequel filmu z 1976 roku w reżyserii Briana De Palmy (trudno uznać za przypadek to, że T. Beksiński podaje przykład filmu, w którym główna bohaterka popełnia samobójstwo). Według autora felietonu, jest to „artystyczna nekrofilia”, upodobanie do wskrzeszania dawnych bohaterów w nowych wersjach, niestety o wątpliwych walorach artystycznych. Mowa tu także o japońskim filmie *Godzilla* z 1954 roku, który doczekał się miernej jakości amerykańskiej wersji z 1998 roku. Tomasz Beksiński mówi wprost o profanacji oryginalnego dzieła, które zostało przeniesione w nowojorskie realia przez amerykańskich „twórców” kina. Nie można zaprzeczyć dosadności języka dziennikarza, w końcu profanacja oznacza naruszenie świętości, zbezczeszczenie pewnego obiektu kultu. Idąc tropem fascynacji sequelami, T. Beksiński przepowiada *remake* szekspirowskiego *Hamleta*, w myśl zasady, że „przeróbka” powszechnie znanego dzieła zawsze wzbudzi zainteresowanie, co przełoży się na zysk finansowy. Komentarz autora jest bezlitosny: „[t]a durna Ameryka wszystko pożre, przetrawi i wyrzyga”, co nasuwa wizję przemielenia i wyplucia niczym śmieciarka czy maszyna do prasowania odpadów niezależnie od wartości „pokarmu”, który zostanie pochłonięty. Tym samym dzieło posiadające swoje pierwotne piękno, kunszt artystyczny, głębię i smak zostanie przemielone na nędzną papkę pozbawioną smaku na wzór śmieciowego jedzenia z amerykańskiej sieci restauracji typu fast food. Liczy się liczba widzów i dochód, a nie walory artystyczne, o które zresztą trudno sądzić „gnuśnych hollywoodzkich kretynów”, jak nazywa twórców filmów T. Beksiński.

Kolejnym zarzutem, bardzo poważnym w przypadku szanowanego dziennikarza muzycznego, jest promocja filmu przy użyciu „kretyńskich teledysków” i jakość samej muzyki towarzyszącej filmowi. Na przykładzie wspomnianej *Godzilli* Tomasz Beksiński zarzuca Jimmy’emu Page’owi, że na potrzeby promocji filmu nagrał on z amerykańskim raperem Puffem Daddy’em nową wersję utworu *Kashmir* zespołu Led Zeppelin, którego jest współzałożycielem (tytuł tego utworu to *Come with me*). Dla T. Beksińskiego nowa, rapowana wersja kultowej piosenki z 1975 roku musiała być nie do przyjęcia, co wyraził dosadnie, pisząc o J. Page’u, że ten „sprzedał dupę półgłówkom w przydużych szortach i rozsznurowanych trampkach”. Tym samym T. Beksiński wyraża swoją pogardę dla „kultury” amerykańskiej, która tworzy i promuje teledyski ze znanymi osobistościami, aby przyciągnąć więcej młodych widzów do kin i tym samym zwiększyć zyski z dystrybucji filmu. Patrząc na zysk z *Godzilli* w wysokości ponad 240 milionów dolarów, należy stwierdzić, że zabieg ten okazał się skuteczny, choć sam film nie spotkał się z uznaniem krytyków<sup>10</sup>. Dodatkową kwestią jest sama muzyka towarzysząca filmom: otóż pojawiają się kolekcje utworów inspirowanych filmem, ale w nim niewy-

<sup>10</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla\\_\(film\\_1998\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_(film_1998)) [dostęp: 10.06.2019].

stępujących, co wywołuje irytację felietonisty, oczekującego prawdziwej muzyki filmowej, tej, która stanowiła tło akcji.

W swoim felietonie T. Beksiński pisze wprost, że „nie ma już rozrywek ani sensu życia”. Jest to bardzo katygoryczne stwierdzenie, mówiące o upadku kultury i – w domyśle – człowieka jako takiego. Dziennikarz rozwija swoją myśl, wypunktowując poszczególne części składowe kultury, które jego zdaniem uległy zagładzie. Kino oferuje już tylko proste, wręcz prostackie filmy ku uciesze „chamskiej” publiczności, jedzącej w kinie popcorn. Telewizja ogranicza się do reklam nieprzydatnych produktów, w modzie króluje bezguście (za duże, wyciągnięte spodnie noszone przez raperów czy kolczyki, których T. Beksiński nie lubił), a muzyka nie przekazuje już istotnych treści, będąc głośną, bezrefleksyjną masą dźwięków.

W swoich rozważaniach T. Beksiński wychodzi jednak poza świat sztuki, pisząc o kondycji człowieka jako takiego. W jego odczuciu człowiek utracił to szlachetne miano, będąc „zgarbioną i ślepnącą człekokształtną małpą surfującą po Internecie”. Tym samym następuje animalizacja, degradacja człowieka do poziomu zwierzęcia. Ten komentarz nasuwa na myśl znamienity obrazek, ukazujący ewolucję *Homo sapiens*, którego ostatnie stadium rozwoju to zgarbiona postać wpatrująca się w ekran komputera. Dla dziennikarza jest to wyraz dehumanizacji, redukcja do adresu mailowego czy nicka używanego na czacie. Pisze on wprost, że wraz z nastaniem ery komputerów skończyła się miłość, uczucie charakteryzujące istotę ludzką, można więc mówić o cofaniu się w rozwoju człowieka jako gatunku. Odwrócenie pewnego porządku sygnalizuje zmieniona postać powiedzenia *trafić przez żołądek do serca*: „[n]ajkrótsza droga do ludzkiego serca (?) nie prowadzi już przez żołądek, ale przez komputer”. Zresztą Tomasz Beksiński wprost mówił o swojej niechęci do komputerów, co przyznał np. w wywiadzie z Wojciechem Jagielskim<sup>11</sup> czy w swoim felietonie *Solsbury Hill*<sup>12</sup>. Wskutek popularności komputerów ludzie odgradzają się od siebie, zamykając w blokach zabezpieczonych domofonami przed nieproszonymi gośćmi i stają się wrody sobie nawzajem, naśladowując agresję znaną z filmów. W tym fragmencie pobrzmiewa tęsknota za dawnymi czasami, życiem towarzyskim, prawdziwymi uczuciami. Tymczasem po władzę sięgają głupcy, jak to przepowiedział wspomniany już Greg Lake w utworze *Epitaph* z 1969 roku. Tytuł utworu jest tyleż nieprzypadkowy, co proroczy: epitafium to przecież napis na nagrobku, ponownie można więc mówić o proroctwie nadchodzącego upadku ludzkości.

W opozycji do wszystkich wspomnianych zarzutów, w ostatnim paragrafie swojego felietonu T. Beksiński oddaje cześć twórcom i dziełom, które docenia, dla których „warto było żyć”. Wśród nich wymienia m.in. filmy z Jamesem Bondem, piosenkę *Nights in*

<sup>11</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=hcLqO5xU6co> [dostęp: 12.06.2019].

<sup>12</sup> [http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty/solsbury\\_hill.htm](http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/solsbury_hill.htm) [dostęp: 12.06.2019].

*white satin* zespołu The Moody Blues, coca-colę czy poemat Edgara Allana Poe *Kruk*. Pojawiają się tu także wspomnienia osobistych przeżyć, jak uczestnictwo w koncercie grupy Marillion czy pewien dzień, gdy w towarzystwie swojej dziewczyny zażył amfetaminę w połączeniu z szampanem<sup>13</sup>. Tomasz Beksiński ma jednak świadomość, że chwile te są ulotne. Felieton kończy krótka, dosadna i prorocza konkluzja: „Pora umierać”. Jak się okazuje, felieton ten był pożegnaniem z czytelnikami, swoistym testamentem.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że, według typologii Puzyniny, można byłoby wyróżnić tutaj poparcie takich wartości, jak:

- a) wartości metafizyczne – szacunek dla swego rodzaju sacrum, świętości postrzeganej jako zbiór najbardziej wartościowych, kultowych, ponadczasowych dzieł wyrażony poprzez krytykę wytworów kultury masowej, które tę świętość szargają;
- b) na poziomie estetycznym – umiłowanie klasycznego piękna filmu i muzyki przy jednoczesnej krytyce brutalności i agresji oraz niskiego poziomu nowych produkcji; do tego krytyka nowoczesnej mody przeczącej kanonowi klasycznej elegancji;
- c) na poziomie poznawczym – prawda skontrastowana z głupotą i efekciarstwem nakierowanym na wzbudzenie zainteresowania w celu odniesienia korzyści finansowej; zestawienie „prawdziwej”, klasycznej sztuki z jej zdegenerowaną wersją;
- d) na poziomie moralnym – kwestia związana z poprzednim punktem: na ile etyczne jest bogacenie się na wątpliwej jakości produkcjach, manipulujących publicznością (w tym dziećmi i młodzieżą). W tym punkcie można pokusić się o wprowadzenie kryterium ekonomicznego, zaproponowanego przez E. Laskowską<sup>14</sup>; w tym wypadku chodzi o zysk finansowy ze sprzedaży biletów do kina, gadżetów bądź płyt. Wartość tę T. Beksiński jednoznacznie krytykuje, zwłaszcza gdy nie towarzyszy jej odpowiedni poziom artystyczny dzieła;
- e) wśród wartości odczuciowych, hedonistycznych T. Beksiński przywołuje swoje poczucie szczęścia w pewnych ściśle zdefiniowanych sytuacjach własnego życia; jednocześnie podkreśla on swój ból i niechęć do obecnej rzeczywistości, wszechogarniające go poczucie bezsensu. Docenia on prawdziwą miłość, której obecnie nie można już doświadczyć;
- f) wśród wartości obyczajowych T. Beksiński wspomina dawne zasady, które rządziły kontaktami międzyludzkimi (bezpieczeństwo na ulicach, kontakt bezpośredni, rozmowa z drugim człowiekiem) i ich zanik w czasach współczesnych pełnych agresji, w których ludzie komunikują się za pośrednictwem komputerów. Ze względu

---

<sup>13</sup> M. Grzebałkowska, *Nadkobieta*, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,127763,15498796,Nadkobieta.html> [dostęp: 12.06.2019].

<sup>14</sup> E. Laskowska, *op. cit.*, s. 14.

na złożony charakter tych kwestii można użyć za E. Laskowską<sup>15</sup> etykiety wartości społecznych;

g) wartością witalną jest dla dziennikarza dawne życie, lecz w obecnej rzeczywistości bardziej kusząca wydaje mu się śmierć.

Powyższe zestawienie podkreśla jeszcze wyraźniej kontrast między dawnym życiem według jasnych zasad (rzekłoby się humanistycznych) i wypaczoną, wynaturzoną współczesną rzeczywistością. Felieton jest jasnym wyrazem braku akceptacji takiego stanu rzeczy. Prowadzi to subiekta do tragicznej konkluzji, że lepiej jest umrzeć, niż żyć w takim świecie.

### Językowe środki wyrazu

Prezentacja zawartości felietonu jest wstępem do rozważań o środkach, jakie T. Beksiński zastosował, aby wyrazić swoje uczucia. Sama forma felietonu zakłada osobisty komentarz do bieżących wydarzeń, podany w dowolnej formie, najczęściej w charakterystycznym dla danego twórcy stylu<sup>16</sup>. Bogactwo środków wyrazu i dowolność formy sytuują felieton „na pograniczu stylu publicystycznego i artystycznego”<sup>17</sup>. Podobnie więc jak pisarze i poeci, felietoniści wypracowują swój charakterystyczny styl wypowiedzi, stając się ich znakiem rozpoznawczym, a także cieszą się swobodą wyboru formy i środków językowych<sup>18</sup>. Co więcej, felieton ma często charakter polemiczny<sup>19</sup>, ma wzbudzić reakcje czytelników, wywołać dyskusję na dany temat. Istotnie, felieton T. Beksińskiego wzbudził dyskusję, w tym głosy osób niepodzielających jego wizji świata i formy ekspresji. Można wręcz uznać felieton za rodzaj recenzji rzeczywistości, gdyż łączy je z recenzją leksyka wartościująca i ocena przedstawianych zjawisk<sup>20</sup>. Trop ten wydaje się właściwy w przypadku T. Beksińskiego, który był dziennikarzem muzycznym, co nierozdzielnie wiąże się z tworzeniem recenzji poszczególnych dzieł. Z tego powodu należy utożsamić autora z subiektem wartościowania; felieton to po prostu wyrażenie zdania jego autora.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Zręby teorii i elementy dydaktyki*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 33.

<sup>17</sup> K. Marczyk, *Językowa przestrzeń felietonów literackich Czesława Miłosza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2005, nr 5, s. 186.

<sup>18</sup> M. Wojtak, *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sproflowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 332.

<sup>19</sup> A. Rejter, *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs” 2008, nr 1, s. 25.

<sup>20</sup> Por. M. Wojtak, *Felietonista indywidualista...*, s. 328.



Warto przy okazji wspomnieć pokrótce genezę felietonu: otóż pojawił się on jako gatunek prasowy w 1800 roku i doskonale wpisał się w realia swoich czasów, w których charakterystyczne były romantyczne idee ekspresji stanu duchowego i wyobraźni, a nie skrupulatna relacja prawdziwych wydarzeń<sup>21</sup>. W konsekwencji, jak pisze Maria Wojtak, felietonista jest twórcą, przedstawiającym swój świat emocji i wartości, swoją subiektywną wizję rzeczywistości, w sposób wyjątkowy, niepowtarzalny, wręcz zaskakujący<sup>22</sup>. Jak syntetycznie ujmuje to Aleksandra Woszczyńska<sup>23</sup>:

[n]arracja w felietonie ma z reguły charakter personalny. Autor felietonu korzysta swobodnie z prawa do subiektywizmu, posuniętego niekiedy do skrajności. Felietonista koncentruje swoją uwagę nie na samych wydarzeniach, nie na ich rzetelnym zrelacjonowaniu, lecz na wyrażeniu własnego do nich stosunku. Czyni to zazwyczaj w sposób przekorny, nierzadko złośliwy, a nawet szyderczy, mając do dyspozycji całą gamę literackich środków ekspresji.

W swoim felietonie T. Beksiński niewątpliwie ukazuje własne przemyślenia w swobodny, bezpośredni sposób. Podobnie jak bohater romantyczny, T. Beksiński wydaje się indywidualistą niezbyt odnajdującym się w otaczającym go świecie. On sam tłumaczył w pierwszym z serii felietonów, że podjął się ich pisanie dla magazynu „Tylko Rock” na prośbę redaktora tego czasopisma, który pozwalał pisać na dowolny temat, byle śmiesznie. Propozycja ta wydała się dziennikarzowi dziwna o tyle, że nie przypuszczał, „że swoją sarkastyczną pisaniną mógłbym kogokolwiek rozbawić”<sup>24</sup>. Zdanie to świadczy o wysokim poziomie samoświadomości i dystansu do samego siebie. Co więcej, T. Beksiński przyznaje wprost, że propozycja polectała jego próżność. W swoich tekstach dawał więc upust komentarzom i wnioskom płynącym z obserwacji otaczającej go rzeczywistości.

Nie da się oprzeć wrażeniu, że głównym celem felietonu T. Beksińskiego było właśnie podzielenie się uczuciami na wzór poezji konfesyjnej. Niewątpliwym, jakże tragicznym, elementem wspólnym z autorami tego nurtu, Johnem Berrymanem, Sylvią Plath i Anne Sexton, jest samobójcza śmierć dziennikarza. Podobnie jak wspomniani poeci, T. Beksiński dosadnie pisze o swoim życiu prywatnym, przeżyciach czy doznaniach estetycznych, podając wiele informacji autobiograficznych, co jest także charakterystyczne dla poezji konfesyjnej<sup>25</sup>. W swoim felietonie T. Beksiński tłumaczy się niejako z wplatania licznych wątków osobistych w swoją narrację, podając przykłady in-

<sup>21</sup> E. Żyrek-Horodyska, *Felieton. Gatunek romantyczny?*, „Ruch literacki” 2018, nr 1 (346), s. 3-4.

<sup>22</sup> M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 109.

<sup>23</sup> A. Woszczyńska, *Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza*, „Językoznawstwo” 2012, nr 1 (6), s. 134.

<sup>24</sup> T. Beksiński, *Solsbury Hill*, „Tylko Rock” 1998, nr 8 (84).

<sup>25</sup> P. Michalski, *Co można powiedzieć? Poezja konfesyjna i konfesyjność poezji*, „Przekładaniec” 2011, nr 25, s. 167.

nych twórców, głównie autorów piosenek, którzy w swoich tekstach przemycają treści autobiograficzne. Niewątpliwym elementem twórczości konfesyjnej jest dzielenie się swoim stanem emocjonalnym; dziennikarz opowiada na przykład, jak się bał, oglądając horror albo jak czuł wzruszenie konkretnego dnia w konkretnej sytuacji.

W wyrażaniu uczuć, a jednocześnie wyznawanych wartości, pomocne są środki językowe. Według typologii J. Puzyniny<sup>26</sup>, wartości odczuwane można wyrażać za pomocą rozmaitych środków parazykicznych, takich jak gesty, oraz językowych: fleksyjnych, składniowych, słowotwórczych i leksykalnych czy też rozmaitych środków stylistycznych, takich jak metafory czy porównania. Mogą one być systemowe, skonwencjonalizowane (niosące wartościowanie w swojej definicji) bądź tekstowe, zależne od kontekstu (ogólnego, środowiskowego, rodzinnego bądź indywidualnego), choć granica między tymi kategoriami wydaje się rozmyta. W kolejnych paragrafach przedstawione zostaną środki językowe, jakimi posługuje się w swoim felietonie T. Beksiński, aby przedstawić swoją ocenę świata.

Niewątpliwie T. Beksiński zdaje sobie sprawę ze swojego stanu emocjonalnego, który przekłada się na styl jego tekstów: „Opowieści z krypty przestały być zabawne. Wiem. Jednak żyjąc w trupiarni, trudno być [...] radosnym [...]”. W przytoczonym fragmencie uderzające jest użycie potocznego i bardzo dosadnego rzeczownika *trupiarnia*, które wydaje się kwintesencją oceny otaczającej rzeczywistości, w której nie ma już nadziei, a życie jest praktycznie wegetacją. W tekście pojawia się metaforyka przemijania i śmierci, np. *dziesięć jesieni później* w znaczeniu „dziesięć lat później”, zamiast wykorzystywanego w tym sensie rzeczownika wiosna<sup>27</sup>, *artystyczna nekrofilia*, a także „te chwile przypadną w czasie, jak łzy w deszczu. Pora umierać”<sup>28</sup>. Upadający świat przedstawiony jest animalistycznie, porównany do psa: *XX wiek dogorywa, nawet nie skomląc*, co jest bardzo ekspresywnym porównaniem. Sam tytuł felietonu, *Fin de siècle*, oraz cytat “This is the end, my only friend” także przywołują obraz końca. Podobnie, „Monty Python zmienił się w taniec śmierci”, co bezpośrednio nawiązuje do średnio-wiecznego *danse macabre*, według którego wszyscy są równi wobec śmierci, niezależnie od swojego ziemskiego statusu. Na potwierdzenie swojej tezy T. Beksiński przywołuje tytuł piosenki amerykańskiej grupy Type O Negative z 1999 roku *Everyone I love is dead* („Wszyscy, których kocham, nie żyją”), co z kolei „zbliżyło go do jądra ciemności”, kazało mu jeszcze intensywniej myśleć o śmierci. Wyrażenie *jądro ciemności*

<sup>26</sup> J. Puzynina, *op. cit.*, s. 111.

<sup>27</sup> Wybór jesieni, mającej konotacje przemijania, schyłku zamiast wiosny konotującej początek, rozkwit i radość, jest znamienity i odzwierciedla stan emocjonalny subiekta.

<sup>28</sup> Jest to dosłowny przekład słynnego monologu wygłaszanego w filmie *Blade Runner* (polski tytuł to *Łowca Androidów*) przez zmarłego niedawno Rudgera Hauera: „All those moments will be lost in time, like tears in rain. Time to die”. Cytat ten jasno ukazuje stan emocjonalny i zamiary wypowiadającej go osoby.

jest jednocześnie nawiązaniem do książki Josepha Conrada o tym samym tytule (tytuł angielski to *Heart of Darkness*), na której oparto fabułę filmu *Czas Apokalipsy*. Znając biografie dziennikarza, można przypuszczać, że odnosi się tu do śmierci swojej matki Zofii, która zmarła w 1998 roku, czyli rok przed powstaniem felietonu i śmiercią syna. Jego poznanie śmierci zestawione jest z kolei z potwornością wojny, która zaznajomiła ze śmiercią pułkownika Kurza granego przez Marlona Brando we wspomnianym wcześniej *Czasie Apokalipsy*. Nieuchronny koniec dawnego porządku oddaje wielokrotne powtórzenie czasownika *skończyło się*: „skończyło się kino [...], skończyła się telewizja, [...], skończyła się muzyka [...], skończyły się bezpieczne spacerunki po mieście”. W tym przypadku emocje oddawane są na poziomie składniowym (powtórzenia zdań paralelnych). Przy lekturze tego fragmentu przychodzi na myśl podsumowanie, że „nie ma niczego”. Widać wyraźnie, że odeszła w przeszłość cała rzeczywistość, w której wzrastał T. Beksiński, co mogło wywołać w nim poczucie straty, opuszczenia i osamotnienia. Śmierć matki sprawiła, że jej syn musiał wreszcie dorosnąć, wziąć odpowiedzialność za swoje życie, gdyż bezpowrotnie skończyło się jego dzieciństwo. Był to niewątpliwie moment przełomowy, wręcz kryzysowy w jego życiu.

W swoim felietonie T. Beksiński próbuje zdiagnozować swój stan emocjonalny, pisząc, że „może ogarnęła mnie typowa dekadencja końca stulecia”, co jest kolejnym odwołaniem do epoki *fin de siècle*. Z drugiej strony, dopuszcza on możliwość pewnej przesady w poglądach i odczuciach prezentowanych na łamach „Tylko Rocka”, odnosząc się do swojej twórczości z wykorzystaniem biblijnego frazeologizmu *rozdziierać szaty* ‘wyrażać przesadny żal, przesadne oburzenie’<sup>29</sup>. Jednak niczym Édith Piaf, „niczego nie żałuje”, chociaż nie potrafi znieść hipokryzji, udawania, manipulacji, woli prawdę, nawet jeśli jest ona brutalna. Sam bywa brutalny w swojej walce piórem, które „tnie ostrzej od miecza”. Z drugiej strony, „[p]rawdziwa cnota krytyk się nie boi”, co jest nawiązaniem do *Monachomachii* Ignacego Krasickiego: „prawdziwa cnota krytyk się nie boi” (niestety, pojawia się tu literówka). Być może autor chciał słowo *krytyk* zastąpić słowem *krypty*, co mogłoby być nawiązaniem do tytułu rubryki.

Istotnie, T. Beksiński jest dosadny w wyrażaniu swoich uczuć i przemyśleń. Dosadność z kolei często oznacza wykorzystanie wulgaryzmów, a przynajmniej słów uznawanych za potoczne. W felietonie *Fin de siècle* pojawiają się więc takie wyrażenia, jak:

- 1) zniekształcony głos George’a Lake’a obwieścił apokalipsę **zaćpanemu** światu
- 2) **gnuśnych** hollywoodzkich **kretyków** nie stać już na wymyślenie czegoś nowego
- 3) rozciągają prastare pomysły niczym kura **smarki**, żeby **zbić trochę kasy** na sprawdzonym tytule

<sup>29</sup> Definicja za: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

- 4) ta **durna** Ameryka wszystko **pożre, przetrawi i wyrzyga**
- 5) Jimmi Page sprzedał **dupę półgłówkom**
- 6) **kretyński** teledysk [...] musi promować dzieło, bo **szczeniaki** nie pójda do kina
- 7) nie pozostaje nic innego jak odwrócić się plecami do roku 2000 i niczym Panurg odejść, **pierdnący** z wielkim wzburzeniem

Wykorzystanie powyższych słów ma służyć przekazaniu odczuwanych emocji, pokazać skalę opisywanych zjawisk i jednoznacznie ukazać stosunek autora do nich. Dziennikarz wskazuje na wartości, które królują we współczesnym mu świecie rozrywki, jednoznacznie je potępiając. Krytykuje on mianowicie materializm, nastawienie na zysk finansowy, a nie artystyczny aspekt dzieła, lenistwo, odtwórczość, brak kreatywności i głupotę. Tym samym ujawnia, jakie wartości są dla niego najważniejsze: kreatywność, szacunek dla uznanych, kultowych dzieł z przeszłości, utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego i zwyczajna mądrość tworzonych utworów, czy to filmów, czy muzyki. Tomasz Beksiński przywołuje więc wartości estetyczne (piękno dzieła), ale też społeczne (pracowitość, kreatywność, szacunek), etyczne (dobro) i poznawcze (prawda) poprzez zaprzeczenie ich istnieniu we współczesnej sobie kulturze, w której dominuje kicz, lenistwo i kłamstwo, a wszystko to nastawione na zysk finansowy.

Na płaszczyźnie językowej nie można zlekceważyć tego, że do dyskursu publicznego wdzierają się słowa potoczne, wręcz wulgarne, charakterystyczne dla języka mówionego, rozmowy w kręgu bliskich znajomych, np. *dupa, szczeniak, smarki, wyrzygać czy zbić kasę*. Czy T. Beksiński chciał w ten sposób wejść w bliższą relację z czytelnikami? Czy po prostu okazywał swoją bezpośredniość, bezkompromisowość, brak zgody na przedstawiane zjawiska? Z pewnością służyły one przekazaniu stanu emocjonalnego: gniewu, rezygnacji, frustracji, co potęguje chociażby użycie przymiotników *durna, gnuśni czy kretyńska*, a także słów *żaden, nic, piętnować*, bardzo kategorię w swojej formie i treści kwantyfikatorów, co daje efekt wyolbrzymienia przedstawianych zjawisk, charakterystyczny chociażby dla stylu felietonów Jędrzeja Śniadeckiego<sup>30</sup>. Tak jak w felietonach J. Śniadeckiego, u T. Beksińskiego satyryczne wyolbrzymienie pojawia się pod postacią porównań, często zaskakujących w swej formie: *rozciągają prastare pomysły niczym kura smarki czy być równie radosnym jak Ziutek Słoneczko*. Można jednak odnieść wrażenie, że w *Fin de siècle* jest to niejako śmiech przez łzy.

W przytaczanych przykładach pojawiają się również wątki eschatologiczne w swej wymowie: apokalipsa, dogorywanie, nekrofilia i profanacja. Dziennikarz pisze wręcz o agonii i śmierci dawnej kultury. Jest konsekwentny w swojej opinii, że dla ludzkości nie ma już nadziei, tak jak uważał amerykański pisarz Kurt Vonnegut. Podobne po-

<sup>30</sup> M. Smoleń-Wawrzuś, *Hiperbola i kontrast jako mechanizmy satyry w felietonach Jędrzeja Śniadeckiego*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 282-283.

glądy prezentował też jego ojciec, znany malarz Zdzisław Beksieński, który, jak pisze Tomasz, powtarzał ciągle, że czasy zmieniają się na gorsze. Dziennikarz ujął to metaforycznie: „opada kurtyna miłosierdzia na koniec XX wieku”; przedstawienie w teatrze życia jest zakończone, trzeba wyjść.

Przedstawiany felieton jest próbą podsumowania, rozliczenia się z życiem, bilansem zysków i strat. Da się w nim wyczuć brak nadziei na lepsze jutro wedle punkowego hasła *No future*. Trudno stwierdzić jednoznacznie, na ile na kondycję psychiczną dziennikarza wpłynął zbliżający się rok 2000, a na ile inne czynniki, w tym wydarzenia z jego życia. Niewątpliwie czuje się on wyobcowany w otaczającej go rzeczywistości, a śmierć ma być prawdopodobnie ucieczką od tego poczucia. Na pewno chce wprowadzić czytelnika w swój świat, zwracając się do niego bezpośrednio poprzez użycie „my” inkluzywnego, np. „[s]pójrzmy więc wstecz i wspomnijmy to, dla czego warto było żyć”. Czytelnik czuje się oprowadzany przez T. Beksieńskiego – przewodnika po jego życiu niczym Dante oprowadzany przez Wergiliusza po Piekło w *Boskiej Komedii*. Podobnie wyliczane są grzechy codzienności: brak uczuć, materializm czy brak gustu. Na końcu wędrówki pojawia się podsumowanie *This is the end, my only friend*, niczym wielki napis *The End* na ostatniej planszy filmu<sup>31</sup>.

W podanych przykładach, jak i w całym tekście, istotną rolę odgrywają epitety, np. *zaćpany świat*, *koszmarne piosenki*, *kretyński teledysk*, *agresywne prymitywy*, *durna Ameryka*, są one jednoznacznie negatywnie nacechowane, oddając stosunek autora do przedstawianego świata. Jednocześnie można wyodrębnić też przykłady metonimii, np. *durna Ameryka* oznacza jej mieszkańców, w szczególności odbiorców i producentów popkultury, a *zaćpany świat* lat 60. odnosi się w szczególności do ówczesnej młodzieży znanej z sięgania po narkotyki.

Innym ważnym elementem felietonu jest wspomniana intertekstualność, która rozumiana tutaj jest według definicji Gerarda Genette’a cytowanego przez Michała Głowińskiego<sup>32</sup>: „rzeczywiste występowanie tekstu w tekście”, niejako dosłowny cytat z innego utworu. Tak rozumiana intertekstualność jest jedną z kategorii bardziej ogólnego zjawiska zwanego transtekstualnością. Obok intertekstualności odmianą transtekstualności jest też m.in. paratekstualność, czyli „komentarze do utworu zawarte w nim samym” oraz metatekstualność, czyli komentarz do innego tekstu. Wszystkie te elementy pojawiają się w omawianym felietonie. Przykładem paratekstualności są komentarze typu „Opowieści z krypty przestały być zabawne”. Ujawniają one osobisty stosunek autora do własnych dzieł i ukazują jego samoświadomość. Użycie ich może być próbą nawiązania kontaktu z czytelnikiem, spoufalenia się z nim, a zarazem dowodem na szczerą intencję. Z kolei metatekstualne są odniesienia do cytowanych autorów, ocena

<sup>31</sup> Jak już wspomniano wcześniej, jest to fragment utworu *The End* („Koniec”) grupy The Doors.

<sup>32</sup> M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/4, s. 80.

ich pracy, służąca do zilustrowania omawianych zjawisk. Podawanie powszechnie znanych przykładów jest swego rodzaju alibi, wsparciem się na renomie ich twórców (jak Greg Lake czy Jim Morrison), aby udowodnić swoje racje. Elementami intertekstualnymi zaś są m.in. bezpośrednie cytaty z piosenek, np. z utworu *21st Century Schizoid Man* grupy King Crimson. Utwór ten stał się mottem felietonu, dlatego warto zwrócić uwagę na przedstawianą w nim (w 1969 roku!) futurystyczną wizję życia w XXI wieku jako schizofrenicznej paranoi. Tomasz Beksiński niewątpliwie obawia się o swoją kondycję psychiczną, jeśli przekroczy Styks oddzielający wieki. Oczywiście, istotą intertekstualności jest przyciągnięcie uwagi czytelnika<sup>33</sup>, ale, być może, posługiwanie się określonymi hasłami – symbolami pozwala lepiej wyrazić uczucia. Jeśli T. Beksiński pisze, że „następny Bond podobno ma być Murzynem”, co mu się nie podobało, hasło *Bond* uruchamia całą machinę skojarzeń, kontekst sytuacyjny pozwalający lepiej zrozumieć emocje nadawcy. Tym samym funkcjonują dwie intertekstualne osie: oś nadawca – czytelnik i oś tekst – inne teksty<sup>34</sup>. Nawiązania do kultury są swego rodzaju rebusem, labiryntem intelektualnym, zagadką wymagającą od czytelnika znajomości tychże realiów, np. rozszyfrowywania parafraz typu *Karmazynowy Król* – angielski zespół King Crimson. Niewątpliwie, podawane w tekście felietonu elementy kultury świadczą o erudycji autora, zaznajomionego z kanonem literatury od Biblii przez François Rabelais’go (wspomniany Panurg z *Gargantui i Pantagruela*) po Roberta Gravesa. Natomiast ich skrupulatne wyliczenie, nagromadzenie, krótkie zdania, znaczna „gęstość” „tkanki myślowej” mogą ujawniać pewną nerwowość, wewnętrzny chaos, albo przynajmniej takie sprawiają wrażenie. Mogą one też dawać efekt komicznego przejawskawienia omawianych zjawisk<sup>35</sup>. Z drugiej strony, pisząc o kondycji kultury, trudno ustrzec się podawania konkretnych nazwisk czy tytułów. Być może jest to więc naturalny składnik felietonu. Na pewno można zauważyć rozdźwięk między prawdziwą sztuką, wartościami estetycznymi, wrażliwością odbiorcy a dominującym w popkulturze kiczem, co powoduje swoistą tęsknotę za minionymi czasami.

### Próba retrospekcji

Jako że od samobójczej śmierci T. Beksińskiego minęło dwadzieścia lat, warto spojrzeć na dzisiejszą rzeczywistość, by podjąć próbę oceny, czy istotnie miał on słuszność, obawiając się nadchodzącego XXI wieku. Czy rzeczywiście nie ma już sensu ży-

<sup>33</sup> Por. A. Tereszkiwicz, *Headlines in British and German Online Newspapers*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 2012, nr LIX, s. 465-480.

<sup>34</sup> Por. Q. Xie, *Analysis of Intertextuality in English News Headlines*, „Theory and Practice in Language Studies” 2018, vol. 8, nr 8, s. 1010-1014.

<sup>35</sup> Por. M. Smoleń-Wawrzusiszyn, *op. cit.*, s. 283 oraz Wojtak, *Felietonista indywidualista...*, s. 324.

cia, dobrej muzyki i filmu? Czy nic dobrego już się nie wydarzy? Z pewnością prorocstwo o Bondzie-Murzynie nie znalazło póki co potwierdzenia. Czy sztuka przechodzi kryzys? Zapewne ocena zależy od danego krytyka, niewątpliwie w zalewie popkultury można wyróżnić mniej i bardziej ambitne projekty. Faktycznie, telewizja serwuje niezliczone reklamy niekoniecznie niezbędnych produktów (czy T. Beksiński przewidział natłok reklam leków i suplementów diety?), a moda potrafi wzbudzić obrzydzenie. Popularnością cieszą się kolczyki i tatuaże na skalę niespotykaną w 1999 roku, a także wszelkie zabiegi upiększające, w tym operacje plastyczne. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że T. Beksiński nie umiałby odnaleźć się wśród kobiet podążających za współczesnymi kanonami piękna i miałyby problem ze znalezieniem wymarzonej partnerki. Kultura medialna, w tym internetowa, propaguje różne wzorce, z których część z pewnością nie ma wiele wspólnego z estetyką à la Beksiński. Z drugiej strony, treści serwowane w mediach są tylko jednym ze składników rzeczywistości, nie brakuje nadal ambitnych, inteligentnych i wrażliwych ludzi. Na pewno jeszcze bardziej popularne stały się ogrodzone osiedla, domofony i systemy monitoringu, co niespecjalnie przekłada się na wzrost poczucia bezpieczeństwa, choć statystyki policyjne pokazują znaczny spadek liczby przestępstw popełnionych w 2018 roku w stosunku do 1999 roku<sup>36</sup>.

To, co na pewno nie spodobałoby się T. Beksińskiemu w dzisiejszych czasach, to wszechobecność komputerów w codziennym życiu, przeniesienie relacji międzyludzkich do Internetu, zapatrzenie w ekrany smartfonów, prowadzące do osłabienia więzi społecznych i wzrostu poczucia wyobcowania. Zapewne nie spodobałoby mu się chociażby składanie życzeń urodzinowych w formie wpisu na Facebooku. Niezależnie jednak od nieuniknionego postępu technicznego, obywatele XXI wieku dalej przeżywają radości i smutki, zakochują się, wchodzą w związki i je kończą, a postęp jest immanentną częścią rozwoju ludzkości.

## Wnioski

Celem artykułu było przybliżenie świata wartości przedstawionego w ostatnim felietonie autorstwa T. Beksińskiego, w którym zawarł on podsumowanie swojego życia, dokonując ostrej oceny otaczających go realiów społeczno-kulturowych. Zapewne czuł się outsiderem niepasującym do rzeczywistości, a perspektywa nadchodzącego nowego tysiąclecia zdawała się jeszcze to wyobcowanie pogłębiać. Cały przedstawia-

---

<sup>36</sup> Niespełna 796 000 w 2018 wobec 1 122 000 w 1999 r. wg <http://policja.pl/pol/aktualnosci/16-8195,Mniej-przestepstw-kryminalnych-wieksza-skuteczosc-i-wykrywalnosc-Policja-podsum.html> [dostęp: 14.06.2019] oraz <http://statystyka.policja.pl/st/raporty/roczne-raporty-statyst/47755,Raport-1999.html> [dostęp: 14.06.2019].

ny felieton opiera się na dychotomii: świat dawnych, rzekłoby się klasycznych, wartości (piękno, prawda, dobro) kontra współczesna mu popkultura, karykaturalna w swojej formie (materializm, sztuczność, lenistwo). Paradoksalnie, ten „produkt kulturopodobny” ma rzesze fanów i przynosi twórcom niebagatelne zyski. Kultura zachodnia już od końca lat 60., czyli czasów dzieciństwa T. Beksińskiego, chyli się ku upadkowi, zmierza do nieuchronnej śmierci, która ma nadejść wraz z końcem stulecia. Wartości takie jak dobra muzyka, ambitne kino czy mądre programy telewizyjne wyparte zostały przez kolorową pop-papkę nieniosącą żadnych głębszych wartości. Z nostalgią wspomina więc T. Beksiński dawne autorytety i kultowe dzieła. W jego felietonie po-brzmiewa tęsknota za dawnymi, dobrymi czasami, charakterystyczna dla ludzi z pewnym багаżem doświadczeń życiowych i refleksyjnym spojrzeniem na rzeczywistość. O ile same wspomnienia i nostalgia mają raczej wartość pozytywną, budują tożsamość, mogą rozczulać, powodować przyływ ciepłych uczuć, o tyle często do wspomnień powraca się w trudnych, niepewnych momentach. Uczucie przemijania ma już raczej wartość negatywną, gdyż nasuwa myśli dotyczące śmierci, wzmagą tęsknotę, może wręcz doprowadzić do rozpacz. Nieuchronność zmian powoduje zagubienie, osamotnienie, które mogło być przyczyną tragicznego zakończenia życia T. Beksińskiego, co jest najlepszym dowodem na negatywny aspekt tych uczuć. Krytyczne nastawienie do współczesnej kultury, zwłaszcza wyrażone w tak bezpośredni sposób, jak w omawianym felietonie, jest oznaką gniewu połączonego prawdopodobnie z rozżaleniem; obie te emocje negatywnie mogą wpływać na samopoczucie subiekta, mogą wzmacniać jego frustrację i poczucie wyobcowania. To z kolei mogłoby skutkować faktyczną chęcią odejścia ze świata, którym rządzi pieniądź, a nie wartości artystyczne. Stąd myśl subiekta, że „pora umierać”. Z drugiej strony, zarzuty kierowane pod adresem współczesności dowodzą wrażliwości, być może wręcz nadwrażliwości, mądrości, a także erudycji – wartości niewątpliwie pozytywnych. Okazuje się jednak, że obdarzeni nimi ludzie nie odnajdują się w realiach, którymi rządzi inny system wartości.

Na płaszczyźnie środków językowych używanych do wartościowania rzeczywistości licznie występują środki leksykalne, takie jak kolokwializmy i wulgaryzmy (*szczęniak, dupa, wyrzygać*), epitety (*durny, gnuśny*), słownictwo należące do pola semantycznego śmierci (*dogorywać, nekrofilia, trupiarnia, umierać*), a także czasowniki *skończyć się, przestać* także odnoszące się do przemijania i śmierci. W tekście pojawiają się również porównania i animacje (porównanie świata do trupiarni, człowieka do małpy). Środki te wydają się mieć charakter systemowy, tzn. zawierają w sobie element negatywnego wartościowania. Istotnym elementem jest intertekstualność, odniesienia do szerokiego wachlarza dzieł filmowych i muzycznych, które zostały podzielone na dwie proste kategorie: dobre i złe. To z kolei elementy bardziej kontekstowe i to w wymiarze indywidualnym, gdyż T. Beksiński wyraża opinie, które niekoniecznie muszą być



podzielane przez innych odbiorców (i, sądząc po popularności owych „dzieł”, nie są). Zresztą trudno negować pozytywne aspekty zmian, chociażby rozwoju nauki i techniki.

W swojej wizji świata T. Beksiński kieruje się wartościami estetycznymi, poznawczymi czy moralnymi, takimi jak artystyczne piękno, intelektualizm, szacunek dla pewnych elementów rzeczywistości, klasycznych dzieł. Z tego powodu nie może on odnaleźć się w nowych realiach przepełnionych agresją, fałszem i konsumpcjonizmem. W rezultacie, paradoksalnie, wartością witalną okazuje się zakończenie życia, a nie jego trwanie w tak negatywnie postrzeganych realiach.

Z perspektywy dwudziestu lat, które upłynęły od śmierci dziennikarza, można ostrożnie stwierdzić, że jego alienacja i rozczarowanie mogłyby przybrać obecnie jeszcze większe rozmiary. Z drugiej strony, wielu twórców potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości, niewykluczone więc, że z niewielką pomocą przyjaciół, niczym w piosenie Joe Cockera<sup>37</sup>, udałooby mu się odnaleźć w trzecim tysiącleciu.

## Bibliografia

- Beksiński T., *Fin de siècle*, „Tylko Rock” 2000, nr 1 (101).  
Beksiński T., *Solsbury Hill*, „Tylko Rock” 1998, nr 8 (84).  
Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/4, s. 75-100.  
Grzebałkowska M., *Nadkobieta*, „Wysokie Obcasy” 2014,  
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,127763,15498796,Nadkobieta.html> [dostęp: 12.06.2019].  
Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992.  
Marczyk K., *Językowa przestrzeń felietonów literackich Czesława Miłosza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2005, nr 5, 185-193.  
Michalski P., *Co można powiedzieć? Poezja konfesyjna i konfesyjność poezji*, „Przekładaniec” 2011, nr 25, s. 165-176.  
Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.  
Rejter A., *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2008, nr 1, s. 17-30.  
Smoleń-Wawrzusiszyn M., *Hiperbola i kontrast jako mechanizmy satyry w felietonach Jędrzeja Śniadeckiego*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 279-288.  
Tereszkiewicz A., *Headlines in British and German Online Newspapers*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 2012, nr LIX.  
*Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.  
Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.  
Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Zręby teorii i elementy dydaktyki*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 29-39.

<sup>37</sup> *With a little help from my friends* (1967).

- Wojtak M., *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 321-332.
- Woszczyńska A., *Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza*, „*Językoznawstwo*” 2012, nr 1 (6).
- Xie Q., *Analysis of Intertextuality in English News Headlines*, „*Theory and Practice in Language Studies*” 2018, vol. 8, nr 8, s. 1010-1014.
- Żuk G., *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016.
- Żyrek-Horodyska E., *Felieton. Gatunek romantyczny?*, „*Ruch literacki*” 2018, nr 1 (346), s. 3-19.  
[http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty.htm](http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty.htm) [dostęp: 10.06.2019].  
[http://krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty/fin\\_de\\_siecle.htm](http://krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/fin_de_siecle.htm) [dostęp: 4.06.2019].  
<http://www.nosferatu.art.pl/files/artykuly/otb/02.00-1.html> [dostęp: 14.06.2019].  
[https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla\\_\(film\\_1998\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_(film_1998)) [dostęp: 10.06.2019].  
<https://www.youtube.com/watch?v=hcLqO5xU6co> [dostęp: 12.06.2019].  
[http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci\\_z\\_krypty/solsbury\\_hill.htm](http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/solsbury_hill.htm) [dostęp: 12.06.2019].  
<http://policja.pl/pol/aktualnosci/168195,Mniej-przestepstw-kryminalnych-wieksza-skuteczosc-i-wykrywalnosc-Policja-podsum.html> [dostęp: 14.06.2019]. <http://statystyka.policja.pl/st/raporty/roczne-raporty-statyst/47755,Raport-1999.html> [dostęp: 14.06.2019].

*This is the end, my only friend*

**Tomasza Beksińskiego wizja świata i (anty)wartości w felietonie *Fin de siècle***

**STRESZCZENIE:** Celem artykułu jest ukazanie świata widzianego oczami Tomasza Beksińskiego, dziennikarza muzycznego i tłumacza filmów, przedstawionego w jego felietonie *Fin de siècle*, napisanego krótko przed jego samobójczą śmiercią w 1999 r. W utworze tym T. Beksiński krytykuje otaczającą go rzeczywistość społeczno-kulturową, obserwując upadek dawnych wartości, co wywołuje w nim tęsknotę, poczucie alienacji i rozczarowania, a także lęk przed nadchodzącym nowym stuleciem. W tekście podejmowana jest próba spojrzenia na opisywane realia z perspektywy dwudziestu lat, które upływają od dnia publikacji felietonu i śmierci jego autora.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Tomasz Beksiński, felieton, *Fin de siècle*, intertekstualność, transtekstualność

*This is the end, my only friend*

**Tomasz Beksiński's vision of the world and (anti)values in the feuilleton *Fin de siècle***

**SUMMARY:** The aim of the paper is to present the world from the perspective of Tomasz Beksiński, music journalist and film translator, which was depicted in his feuilleton *Fin de siècle* written shortly prior to his suicidal death in 1999. In his text, Beksiński criticises the socio-cultural reality that surrounds him, observing the decline of old values, which causes his wistfulness, the feeling of alienation and deception as well as fear of the forthcoming new century and millennium. The text is trying to take a look at the reality described from the perspective of the twenty years which have passed since the day of the publication of the feuilleton and the death of its author.

**KEYWORDS:** Tomasz Beksiński, feuilleton, *Fin de siècle*, intertextuality, transtextuality